

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska, Ach

Ach, to była historia
bardzo drobnomieszczańska,
Schemat przez recenzentów filmowych tępiony -
Mąż wrócił o dzień wcześniej
niż miał wrócić z Gdańska
I zaskoczył kochanka w objęciach swej żony.
Ach, to była historia
niesmaczna nad wyraz,
Żona jęła natychmiast spazmować i szlochać,
Ten nieszczęsny kochanek
z łóżka prędko wyłazi,
A wyglądał, że tylko wziąć i się odkochać!
Ach, to była historia
plugawa i brzydka,
W popielniczce przy łóżku fajczył się papieros,
Ten facet dostał drgawek
w chuderlawych łydkach
Zaś mąż stwierdził naocznie, że to nie był heros.
Przez sekundę w milczeniu
spoglądali obaj,
A mąż myślał: - Ej, gdybym miał spluwę i kule!
A tamten facet myślał: -
Moja garderoba!
I ukradkiem, ogródkiem, sięgał po koszulę.
Ach, to była historia
na pozór codzienna.
Takich zdarzeń wokoło zdarza się obfitość,
Lecz nagle się zrobiła
od innych odmienna.
Bo mąż - choć sam się dziwił - jął odczuwać litość.
Ach, to była historia
niezupełnie wredna -
- Tusz na twarzy tej żony rozmazał się z pudrem.
To ten mąż się rozczulił
i pomyślał: - Biedna...
... Skąd ona wytrzasnęła takiego łachudrę?
Ach, to była historia
ciekawa i nowa.
Mąż podał temu panu jego nędzne getry,
Podszedł do tej nieszczęsnej,
dłoń jej ucałował.
Wskazał gościa oczami i spytał: - Elektryk?
Ach, to była historia
z cholernym fasonem.
Facet zaczął się tyłem cofać w drzwi otwarte.
Lecz gdy chciał je przekroczyć
z niepewnym ukłonem
O próg potknął się, wrzasnął i zleciał na parter.
Ach, to była historia
najwyższej jakości.
Gdy gość spadał, swą odzież pogubiwszy w locie,
Mąż schylił twarz, by ukryć
uczucie radości,
Zaś żonie usta drgnęły w bezgłośnym chichocie.
Ach, to była historia!
I z jaką puentą!
Kochanek cicho jęcząc, po upadku wstawał,
Spojrzał w górę i ujrzał,
że już drzwi zamknięto.
To właśnie mąż je zamknął. I umarł na zawał.